



EGCHO

Parafii Świętego Antoniego Padewskiego w Gołkowicach

BIULETYN PARAFIALNY Nr 9 (39) 23.09.2007

Egzemplarz bezpłatny

25. NIEDZIELA ZWYKŁA



1922 - 2007
85 ROCZNICA POWSTANIA
OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ
W GOŁKOWICACH GÓRNYCH

WRĘCZENIE NOWEGO SZTANDARU
POŚWIĘCENIE BUDYNKU REMIZY

Ochotnicza Straż Pożarna w Gołkowicach Rys historyczny

Wieś Gołkowice wymieniona jest w dokumentach z 1280 roku, w których Święta Kinga jako właścicielka Ziemi Sądeckiej ofiarowała ją na fundację kościoła i klasztoru Sióstr Klarysek w Starym Sączu. Ziemię Sądecką Święta Kinga otrzymała w 1257 roku jako wynagrodzenie za 40 000 grzywnien srebrnych, które wypożyczyła na obronę kraju podczas napadów tatarskich. Dokument ten wydał książę Bolesław Wstydlivy na wiecu w Korczynie.

W okresie założenia Ochotniczej Straży Pożarnej w Gołkowicach, w 1922r. wieś liczyła około 70 zabudowań krytych przeważnie słomą, co było częstą przyczyną pożarów. Wówczas mieszkańcy w trosce o swoje mienie podjęli ważną dla wsi decyzję założenia jednostki OSP.

Pierwszym prezesem był ksiądz proboszcz – Jan Cebula
Naczelnikiem – Stanisław Jodłowski
Zastępcą naczelnika – Franciszek Krzak
Gospodarzem – Leon Krzak
Skarbnikiem – Franciszek Cebula ówczesny wójt
Sekretarzem – Aleksander Jankowski kierownik szkoły

Pierwszymi członkami OSP byli mieszkańcy Gołkowic Górnych, Dolnych i Gabonia a mianowicie: Franciszek Niemiec, Leon Janor, Józef Janik, Antoni Kurowski, Stanisław Zych, Jan Łatka, Franciszek Bienias, Teofil Bienias, Józef Dziedzic, Józef Łatka, Stanisław Cebula, Bronisław Górz, Antoni Krzak, Józef Buczek, Jan Krzak, Józef Waksmundzki, Władysław Kurowski, Stanisław Cebula.

Pierwszy Zarząd od początku swojej działalności czynił zabiegi mające na celu gromadzenie pieniędzy na sprzęt. Za uzyskaną gotówkę ze sprzedanego drzewa zakupiono ręczną sikawkę konną, którą z braku remizy przechowywano u Franciszka Cebuli. W celu pozyskania funduszy na zakup innego sprzętu przeciwpożarowego otwarto listę członków wspierających, na której znaleźli się zamożni gospodarze między innymi Michał Kurowski z Gabonia, Antoni Kurowski z Gabonia, Wojciech Łatka ze Skrudziny i Jan Jodłowski z Gołkowic.

Do rejonu operacyjnego straży w Gołkowicach należało pięć wiosek: Gołkowie Polskie, Gołkowie Niemieckie, Mostki, Gaboń i Skrudzina. Chcąc pomieścić posiadany sprzęt przeciwpożarowy, straż buduje pomieszczenie w postaci szopy drewnianej na słupach znajdujące się na terenie obecnego boiska sportowego. Pomieszczenie to służyło straży do 1938 roku.

Rok 1934 był dla tutejszej jednostki sprawdzianem ich gotowości w niesieniu pomocy ludziom dotkniętym klęską żywiołową jaką była powódź, kiedy to rzeka Jaworzynka wystąpiła z brzegów przerywając wały ochronne, zalewając wieś, czyniąc mieszkańcom poważne szkody. Wtedy to członkowie OSP przez 12 godzin ofiarnie walczyli z żywiołem, pracowali przy umocnieniu wałów i szli z pomocą wszystkim zagrożonym mieszkańcom.

Rok 1937 był rokiem bardzo ważnym dla jednostki straży, bowiem w tym roku przystąpiono do budowy remizy strażackiej. Pan Jan

Adamczyk wykupił od pana Wojciecha Żelazko parcelę, na której miała być wybudowana remiza. Do budowy wykorzystano miejscowe zasoby gliny na wyrób cegły. Mieszkańcy wsi podeszli z pełnym zaangażowaniem do tej inwestycji pracując ofiarnie w czynie społecznym, budując szopy na cegłę, dostarczając piasku i drzewa na wypalanie cegły. W ten sposób wypalono 40 tysięcy cegły, którą dostarczono na plac budowy. Wszystkie prace niefachowe przy budowie zostały wykonane przez mieszkańców i członków straży. Do 1939 roku wybudowano dwa garaże, świetlicę, hol i dużą salę widowiskową nad garażami. Dużą pomoc finansową dla straży na budowę remizy załatwił ówczesny wójt gminy zbiorowej pan Michał Kurowski z Gabonia.

Wybuch drugiej wojny światowej we wrześniu 1939 roku spowodował przerwanie prac przy budowie na pewien okres czasu, jednak mieszkańcy szybko się pozbierali i kontynuowali budowę. Eternit na pokrycie dachu otrzymano z Powiatowej Komendy Straży Pożarnej w Nowym Sączu, której komendantem był kapitan Stanisław Mazan i Józef Piwowar. Pieniądze na wykonanie stolarki przeznaczył Urząd Gminy w Gołkowicach, którego wójtem był pan Wojciech Korona. Ostatecznie budynek remizy został oddany do użytku w 1942 roku.

Organizowane przez straż imprezy dochodowe takie jak: zabawy taneczne, festyny dostarczały środków finansowych na zakup sprzętu przeciwpożarowego i umundurowania. W początkowym okresie swojej działalności straż otrzymywała fundusze od wójta Franciszka Cebuli z pobieranych opłat w kwocie 10 groszy od każdej złotówki wpłaconego podatku przez mieszkańców. Członkowie straży aktywnie działali na swoim terenie służąc radą i pomocą w czasie profilaktycznych przeglądów ich gospodarstw. Straż brała czynny udział we wszystkich zawodach osiągając dobre wyniki we współzawodnictwie, czego dowodem są puchary i dyplomy, i tak jest do dziś.

W 1943 roku straż otrzymuje od komendanta powiatowego kapitana Stanisława Mazana i porucznika Józefa Piwowara motopompę M – 800, która służy straży do 1967 roku.

Pierwsze mundury wyjściowe zostały uszyte przez pana Józefa Kurowskiego zamieszkałego w Skrudzynie.

W 1937 roku straż ufundowała sobie sztandar, który w czasie okupacji hitlerowskiej był przechowywany w ulu pasieki pana Jana Jodłowskiego, której dzierżawcą był pan Jan Frellich.

Pierwszym samochodem nabytym przez straż, był samochód ciężarowy marki FORD zakupiony na licytacji w Straży zawodowej w Krynicy. Było to dużym osiągnięciem, ponieważ posiadanie samochodu skracало czas dotarcia do pożaru.

Staraniem pana Antoniego Jodłowskiego pracownika Krakowskiego Przedsiębiorstwa Naftowego tutejsza jednostka straży dnia 21.01.1965 roku otrzymała z wyżej wymienionego przedsiębiorstwa dwa samochody marki „LUBLIN”, z których dzięki dotacji Powiatowej Komendy Straży Pożarnej w Nowym Sączu zrobiono jeden i dostosowano go do potrzeb straży. Samochód ten służył naszej jednostce do 1977 roku i w tym roku został przekazany OSP w Gaboniu, a my otrzymaliśmy od straży z Łatka beczkowiec marki „STAR -20”. Następnym samochodem był „STAR-25”, który służył nam do roku 1999 i został oddany na złom, a my otrzymaliśmy z Państwowej Straży Pożarnej w Nowym Sączu samochód „JELCZ” GCBA 6/32, który służy nam do dziś.

Ksiądz Jan Cebula proboszcz parafii Gołkowice, pełnił funkcję prezesa OSP do roku 1945. W tym roku trzecim prezesem wybrany zostaje pan Stanisław Piętka, który po trzyletniej przerwie, w czasie której obowiązki prezesa pełni pan Marian Kler, zostaje ponownie wybrany prezesem pełniąc tę funkcję do 1980 roku. Pan Stanisław Piętka był więźniem obozu koncentracyjnego, sumiennie wywiązywał

się ze swoich obowiązków, dbał o wyposażenie w sprzęt przeciwpożarowy. Dzięki jego staraniom nasza straż otrzymała beczkowóz o pojemności 2 tysięcy litrów wody.

Prezesem w latach 1980 do 1983 był pan Władysław Banach, a w latach 1983 do 1993 pan Stanisław Jodłowski.

Od roku 1993 prezesem naszej jednostki jest Antoni Majerski, który już od 1980 roku pełnił funkcję zastępcy naczelnika, w latach 1990 do 1993 roku, pełnił funkcję zastępcy prezesa OSP, a w latach 1992 do 1996 był prezesem Zarządu Gminnego Ochotniczych Straży Pożarnych. Zaraz po wyborze go na prezesa, podjął się wielkiego zadania a mianowicie rozbudowy naszej remizy strażackiej. Powołano komitet rozbudowy, na czele którego stanął nasz prezes i z wielkim zapałem zabrał się do pracy. Deptał ścieżki po Warszawie, Krakowie, po Urzędach Powiatowych i Gminnych oraz różnych instytucjach, szukając pieniędzy na rozbudowę. Każdą wolną chwilę spędzał na placu budowy, nadzorując wszystkie prace. Tylko on wie ile trudu, czasu i poświęcenia kosztowała go ta inwestycja. Efekt jest widoczny, mamy piękną remizę, która dzisiaj została poświęcona. Mimo wielu prac, starczy mu jeszcze czasu na prowadzenie Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej, której jest opiekunem od 1981 roku. Troszczy się o najmłodszych strażaków, organizuje im ogniska, wycieczki, prowadzi ćwiczenia i wpaja w nich ideę niesienia pomocy potrzebującym. Jego praca jest doceniana, posiada wszystkie odznaczenia strażackie, a w roku 2001 otrzymał Brązowy Krzyż Zasługi. Dzięki jego staraniom jednostka nasza wyposażona jest w nowoczesny sprzęt, nowe mundury, wyposażenie remizy, a dzięki jego znajomościom w 2003 roku wzbogacił się o samochód marki „MERCEDES”, który załatwił bezinteresownie od strażaków z Austrii z miasta Braunau.

Funkcje komendantów w ciągu tych 85 lat pełnili:

- Stanisław Jodłowski od 1922 roku do 1946 roku – budowniczy remizy, ofiarny działacz oddany sprawie straży.
- Ludwik Cebula od 1946 roku do 1947 roku.
- Franciszek Janor od 1947 roku do 1956 roku. Za jego kadencji otynkowano budynek remizy i nakropiono tarabuną.
- Szymon Majerski od 1957 roku do 1975 roku. Dzięki niemu zmieniono pokrycie dachu z eternitu na dachówkę, wykonano ogrodzenie placu remizy, wybudowano magazyn paliw ciekłych, powiększono parcelę wokół remizy dokupując część działki od żony Wojciecha Żelazko.
- Józef Cebula od 1975 roku do 2006 roku. Dzięki niemu wybudowano suszarnię na węże, przeprowadzono kapitalny remont remizy. Działacz społeczny oddany sprawom straży, dbający o wyszkolenie strażaków, o sprzęt, o udział w akcjach ratowniczych w czasie klęsk żywiołowych i pożarów.
- Od 2006 roku naczelnikiem naszej jednostki jest kapitan Paweł Banach.

Funkcje skarbnika pełnili:

- Franciszek Cebula
- Józef Banach
- Franciszek Obrzud
- Jan Gomółka od 1982 roku pełni tę funkcję nadal.

Sekretarzami OSP byli:

- Aleksander Jankowski – długoletni kierownik Szkoły w Gołkowicach
- Władysław Banach
- Jan Krzak
- Andrzej Krzak
- i od 1980 roku funkcje sekretarza pełni Marcjanna Bodziony.

Gospodarzami Ochotniczej Straży Pożarnej byli:

- Leon Krzak
- Władysław Banach
- Stanisław Janik
- Andrzej Krzak
- od 1995 roku funkcję gospodarza pełni Aleksander Janik.

W 1966 roku została założona Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza. Organizatorem i założycielem drużyny, był wytypowany przez Zarząd Główny, druh Franciszek Obrzud, członek Ochotniczej Straży Pożarnej, który był całym życiem oddany straży i jej działalności. MDP liczyła 18 członków, chętnych do ćwiczeń i szkoleń. Franciszek Obrzud potrafił tak zjednać sobie młodzież, że ćwicząc wygrywali zawody powiatowe, a w roku 1971 zajęli V-te miejsce na zawodach wojewódzkich w Krakowie. Wygrywali też nagrody rzeczowe takie jak pasy bojowe z toporkami, hełmy.

Od roku 1981 opiekunem Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej jest Antoni Majerski.

Ochotnicza Straż Pożarna w Gołkowicach na swoim koncie ma zapisaną nie jedną akcję ratowniczą na swoim i sąsiednim terenie. Swoją postawą i postępowaniem członkowie straży wyrobili sobie autorytet i duże uznanie wśród miejscowego społeczeństwa. Poziom

wyszkolenia bojowego jest ciągle podnoszony poprzez ćwiczenia i pokazy sprawnościowe. Organizując imprezy kulturalne, wzbogaca majątek straży i zapewnia kulturalne spędzanie czasu.



BOGU NA CHWAŁĘ, LUDZIOM NA RATUNEK - niech to hasło na naszym nowym sztandarze będzie myślą przewodnią każdego strażaka i mobilizuje do dalszego działania.

Marcjanna Bodziony

1922 – 2007

Ochotnicza Straż Pożarna w Gołkowicach Górnych

zaprasza



na jubileusz 85 – lecia
powstania O.S.P.
w Gołkowicach Górnych,
połączony z wręczeniem
nowego sztandaru
i poświęceniem budynku remizy,
który odbędzie się w dniu

23 września 2007 roku

Zarząd O.S.P.



Program uroczystości:

- 11.20** – Zbiórka jednostek O.S.P. i orkiestr przed remizą
- 11.40** – Wymarsz do kościoła
- 12.00** – Msza Święta
- 13.40** – Poświęcenie remizy
- 14.00** – Przemarsz na boisko sportowe
- 14.30** – Powitanie przybyłych gości
 - przedstawienie historii powstania O.S.P.
 - przekazanie sztandaru
 - dekoracja sztandaru
 - wręczenie odznaczeń
 - wpisy do księgi pamiątkowej
 - wbijanie gwoździ
 - poczęstunek



**Uroczyste Poświęcenie Kaplicy
p.w. Św. Franciszka z Asyżu
w Skrudzinie**



Życie Św. Franciszka z Asyżu



Święty Franciszek urodził się w Asyżu 26 września 1181 roku, jako syn bogatego kupca Piotra Bernardone i jego żony Piki. Na chrzcie otrzymał imię Jan, które po powrocie ojca z podróży handlowej do Francji zostało zastąpione imieniem *Francesco* - Franciszek. Miał młodszego brata o imieniu Anioł. Pierwszą formację religijną otrzymał od bardzo pobożnej matki. Święty nauczył się czytać i pisać w szkole parafialnej Św. Jerzego w Asyżu, a następnie uzupełnił swoje skromne wykształcenie elementami rachunku, poezji i

muzyki. Zdołał także znikomą znajomość języka francuskiego i zapoznać się z poematami o czynach bohaterów i z legendami rycerskimi. Mając lat 14 został przydzielony do sklepu ojca, by zaprawiać się w sztuce kupieckiej. Wykonywał tę sztukę z przezornością, z uwagą na zarobki, mimo, że mając bardzo lekką rękę w ich wydawaniu, nie sprawdził się jako dobry ich kustosz. Istotnie, syn pierworodny, obwołany królem biesiad i królem młodzieży asyjskiej, rozrzutnie gospodarował bogactwami ojca, ubierał się w sposób osobliwy i jaskrawy, brał udział w zabawach i śpiewach na wieczornych spotkaniach z przyjaciółmi. Rodzice jednak tolerowali z pobłażliwością jego księżące wydatki. Ze względu na swoje dobre przymioty naturalne i moralne, szlachetność słowa i szlachetność sposobu bycia, hojność wobec ubogich oraz ze względu na szczególną prawosć obyczajów Święty był podziwiany przede wszystkim przez matkę i przez swoich przyjaciół. Franciszek był żywym obserwatorem, jeśli nie uczestnikiem, zdobywania wolności obywatelskiej w walce przeciw wasalowi cesarskiemu z miasteczka Spoleto. Jako dwudziestoletni młodzieniec wziął czynny udział w wojnie komunalnej Asyżu przeciw Perugii. Wskutek klęski Franciszek dostał się do niewoli, gdzie zaczęła się dokonywać jego wewnętrzna przemiana. Uwolniony po roku i doświadczony długą chorobą, zaczął patrzeć inaczej na świat - wydawał mu się on obcy i inny. Po jakimś czasie jednak odzyskał równowagę, a zafascynowany nowymi snami o chwale, postanowił udać się do Apulii po zdobyciu tytułu rycerskiego. Podróż Franciszka, została przerwana w Spoleto, gdzie w czasie snu Pan zaprosił go, by poszedł za panem bardziej szlachetnym. Franciszek usłyszał wówczas we śnie słowa: „Komu lepiej służyć: Panu, czy jego słudze?” Zrozumiał wtedy, że wielkość, do której dąży nie jest tą wielkością, która jest mu przeznaczona. Z przepowiednią, że stanie się wielkim księciem powrócił do Asyżu. Wnet usunął się z towarzystwa przyjaciół, spędzając czas na długich modlitwach w samotnej grotcie. Przewycięża swój skrajny wstręt do trędowatych i zauważa w nich tak samo dzieci jednego Ojca. Częstym miejscem jego modlitwy jest kościółek San Damiano, gdzie spędza większość swojego czasu. Właśnie w tym kościele głos z krucyfiksu nad ołtarzem zaprosił go do naprawienia Kościoła, który się burzył. Franciszek usunął się na jakiś czas z życia publicznego do Św. Damiana i w charakterze oblata oddał się pod ochronę Kościoła. Gdy zrozumiał cel swojego powołania rzekł się przed biskupem Asyżu Gwidonem całego swojego majątku, który odziedziczył po ojcu. Jest to moment doskonałego nawrócenia Franciszka. Przyobleczony w ubogą tunikę w kształcie krzyża ogłosił się heroldem wielkiego Króla i przez dwa lata prowadził życie pokutnicze i pustelnicze. Oddał się modlitwom i pełnił niskie posługi, także przez krótki czas w klasztorze benedyktyńskim. Dosłownie przyjmując zaproszenie Ukrzyżowanego zaangażował się w materialną odbudowę trzech kościółków znajdujących się w okolicy Asyżu. Podczas tego okresu Franciszek poruszył cały Asyż. Będąc w Porcjunkuli usłyszał Ewangelię o rozesłaniu apostołów i o ich ubóstwie. Po Mszy świętej poprosił kapłana o wytłumaczenie tego fragmentu. W jego świetle rozpoznał z radością własne powołanie i misję. Realizując dosłownie te wskazania, natychmiast przywdział inny ubiór: tunika w formie krzyża, przepasana białym sznurem. Za pozwoleniem biskupa zaczął wtedy nawoływać do pokuty. Wkrótce do Franciszka dołączyli szanowani asyżanie. Grupę, w jej sposobie życia wspólnego i apostołowskiego, aprobował papież Innocenty III. Powstał pierwszy zakon Braci Mniejszych (Franciszkanie). Tymczasem z chwilą uzyskania od papieża pozwolenia na nieskrępowane głoszenie pokuty przez niego i innych Franciszek rozpoczął długotrwałe apostolstwo wędrownego, ludowego i pokutnego przepowiadania, wyposażony we wszelkie charyzmaty łaski boskiej i poparcie władzy kościelnej. Wszystkie kazania poprzedzał pozdrowieniem pokoju: „Niech Pan obdarzy was pokojem”. Jego proste, żarliwe i docieklive słowo wszystkim przywoływało

**Ks. Proboszcz wraz Duchownymi
oraz Radą Parafialną
mają zaszczyt zaprosić**

**na uroczyste poświęcenie
Kaplicy p.w. Św. Franciszka z Asyżu
w Skrudzinie**

**w dniu
4 października 2007 roku
o godz. 13.00**



**Najwyższy, chwalebny Boże,
rozjaśnij ciemności mego serca.
Daj mi, Panie, prawdziwą wiarę,
niezachwianą nadzieję
i doskonałą miłość,
jak również zdolność
jasnego odczuwania i poznawania,
abym mógł wypełnić
Twą świętą i nieomylną wolę.
Amen.**

Św. Franciszek z Asyżu



Święty Franciszku, Módl się za nami!



**„Błogosławiony sługa, który w niebie
gromadzi dobra, jakie Pan mu okazał
i nie pragnie ujawniać ich ludziom
dla zdobycia uznania,
bo sam Najwyższy okaże jego czyny tym,
którym zechce.”**

W tym bardzo ważnym dniu dla naszej Parafii, jakim jest poświęcenie Kaplicy p.w. Św. Franciszka z Asyżu, pragniemy podziękować wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do wybudowania tej świątyni. Nie będziemy wymieniać nikogo z imienia czy nazwiska, aby o nikim nie zapomnieć - bo jest Was bardzo wielu. Dziękujemy Sponsorom oraz wszystkim ofiarodawcom, pracownikom, którzy przez wiele dni poświęcali swój czas i umiejętności przy wznoszeniu tej Kaplicy. Dziękujemy wszystkim ludziom dobrej woli, których nigdy nie brakowało. Jednocześnie życzymy wielu Łask Bożych, błogosławieństwa Matki Bożej, Św. Franciszka z Asyżu i Św. Antoniego patrona naszej Parafii. Niech dobry Bóg ma Was i Wasze rodziny w swojej opiece w każdym dniu Waszego życia.

Szczęść Boże!

**Ks. Proboszcz Kazimierz Koszyk
wraz z Parafianami**

wspomnienie o Stwórcy i Jego przykazaniach, sprawiedliwość i miłosierdzie Boga. Duchowieństwo, zakonnicy i świeccy przybywali, aby go słuchać, dostrzegając w nowym ewangelistcie niemal człowieka z innego świata, nowe światło posłane z nieba na ziemię dla oświecenia i porwania wszystkich ku sprawom Bożym. Resztę swojego życia Święty spędził na wędrownym głoszeniu Słowa Bożego. Święty Franciszek zmarł przebywając w Porcjunkuli w wieku 45 lat, 3 października 1226 roku, w opinii świętości. Został Kanonizowany 16 lipca 1228 roku. Następnie 25 marca 1230 roku ciało świętego przeniesiono na Wzgórze Rajske, do nowej wspaniałej bazyliki Św. Franciszka, którą wzniesiono z woli Papieża Grzegorza IX.



Modlitwa św. Franciszka

*Panie, uczynź mnie narzędziem Twojego pokoju,
Tam, gdzie jest nienawiść, pozwól mi zasiać miłość;
tam, gdzie jest krzywda, wybaczenie;
tam, gdzie jest wątpliwość, wiarę;
tam, gdzie jest rozpacz, nadzieję;
tam, gdzie jest ciemność, światło;
tam, gdzie jest smutek, radość;*

*O Boski Mistrzu, spraw, abym ja nie oczekiwał tak
bardzo pocieszenia, ale pocieszał;
bycia zrozumianym, ale rozumiał;
bycia kochanym, ale kochał.*

*Dlatego, że to, co my dajemy, to otrzymujemy;
to jest w wybaczeniu, że nam się wybaczają;
i to jest w umieraniu, że my się rodzimy do życia
wiecznego.
Amen.*



*O Najświętszy Ojcze nasz:
Stwórco, Odkupicielu, Pocieszycielu i Zbawicielu
nasz.*

*Który jesteś w niebie: w aniołach i w świętych.
Oświecasz ich, aby Cię poznali, bo Ty, Panie
jesteś światłością. Rozpalamasz ich, aby Cię kochali,
bo Ty, Panie, jesteś miłością. Zamieszkujesz w
nich i napełniasz, aby ich uszczęśliwić, bo Ty,
Panie, jesteś dobrem najwyższym, wiecznym, od
którego pochodzi wszelkie dobro, bez którego nie
ma żadnego dobra.*



1 października Św. Teresy od Dzieciątka Jezus Patronki Misji

Źródła duchowości misyjnej Teresy

14 grudnia 1927 roku papież Pius XI ogłosił św. Teresę z Lisieux Patronką wszystkich Misji. Było to wydarzenie zgola zaskakujące. Młodej zakonnicy, zmarłej w wieku 24 lat w nieznanym normandzkim Karmelu, zostaje powierzony patronat z nieba nad wszelkimi

przedsięwzięciami misyjnymi, na równi z wielkim apostołem Indii św. Franciszkiem Ksawerym! Jednak "Papież misji" wiedział dobrze, co robi przyozdabiając nową koroną chwały tę, którą nazywał "Gwiazdą swego Pontyfikatu". W 1923 roku dokonał jej beatyfikacji w 26 lat po jej śmierci; już w 1925 roku nastąpiła kanonizacja, a dwa lata później spełnił nieugaszone pragnienie małej Karmelitanki, **„by głosić Ewangelię w pięciu częściach świata aż po najbardziej odległe wyspy...”** (Rękopis "B").

Wielkie pragnienia Teresy, jej zapał i miłość mają jednak swe źródła w otoczeniu, z którego wyrosła, i w którym czerpała ducha misyjnego.

Misyjne zainteresowania rodziny Martin

Rodzina Teresy była istotnie opatrnościowym gruntem, na którym mogła wykiełkować jej żarliwość na rzecz misji. Czytano regularnie i z zapałem Roczniki Propagowania Wiary („Annales de la Propagation de la Foi”), w obecności dzieci komentowano wydarzenia i sprawy związane z misjami, a pomoc różnym przedsięwzięciom misyjnym figurowała w budżecie pana Martin. W tym klimacie wiary i miłości budzą się pierwsze poruszenia i zainteresowania naszej Świętej ewangelizacją wśród pogan. Czyż jeszcze przed wstąpieniem do Karmelu nie wyrażała swych pragnień przyłączenia się do jakiegoś Instytutu Misyjnego? Porzuciła te zamiary tylko z myślą o bardziej skutecznym apostołstwie zza klauzury. Podczas swej podróży do Rzymu, jak wspomina Celina (siostra Teresy), "po przegłębieniu kilku stron Roczników zgromadzeń misyjnych, nagle przerwała lekturę i powiedziała: *"Mam tak wielkie pragnienie zostania misjonarką. Co to by było, gdybym jeszcze rozniecała ten ogień widokami apostołskimi! Ja chcę być karmelitanką!"*

Misyjne pragnienia matki

Pośród wydarzeń przygotowujących duchowy grunt pod misyjne powołanie Teresy, należy wymienić w pierwszym rzędzie wielkie pragnienia i gorące modlitwy pani Martin. Miała matczyne marzenia, by mieć syna kapłana - misjonarza; głęboko przeżyła śmierć swych dwóch synków - Józefów, których narodziny zdawały się być Bożą odpowiedzią na jej modlitwy. Siostra pani Martin, wizytka z Mans, by pocieszyć pogrążoną w żałobie matkę, pisze 23 lutego 1870 roku słowa iście profetyczne, które spełniły się w zadziwiający sposób w Teresie: *"Twoja niezachwiana wiara i ufność, pewnego dnia przyniosą wspaniały owoc. Bądź pewna, że Pan cię pobłogosławi i pocieszy na miarę cierpień, jakie teraz ponosisz. Dobry Bóg da ci wkrótce wielkiego świętego, którego tak pragniesz dla Jego chwały, czyż to nie będzie najlepsza nagroda?"*

Misyjny Karmel

Po rodzinie Martin, Karmel w Lisieux, bardziej niż ktokolwiek inny, przyczynił się do dalszego rozwoju misyjności Teresy. Pośród wszystkich Karmeli Francji właśnie Lisieux podjęło inicjatywę fundacji w kraju pogańskim. To stąd wyruszyły pierwsze mniszki do Sajgonu, w dzisiejszym Wietnamie. Ziarno rzucone w tę odległą krainę, przyniosło tak obfity plon, że z tej jednej fundacji powstało ponad dwadzieścia klasztorów karmelitańskich.

Z misyjnego zaangażowania wspólnoty w Lisieux wyrasta późniejsze wyznaczenie Teresy na duchową siostrę dwóch przyszłych misjonarzy - ojca Belliere, który wyruszył na misje w październiku 1895 roku i ks. Rouland z Paryskich Misji Zagranicznych, który został wysłany do Chin w rejon Szanghaju latem 1896 roku. Jaka była odpowiedź Teresy na to zaproszenie do współpracy w misyjnym apostołstwie swych dwóch duchowych braci, dowiadujemy się z Rękopisu "C" skierowanego do Matki Marii Gonzagi:

„Matko moja, (pisze w związku z swym pierwszym bratem duchowym) nie jestem w stanie wypowiedzieć mego szczęścia; spełnienie pragnienia (by mieć brata kapłana) w sposób tak nieoczekiwany zrodziło w moim sercu radość, którą nazwałabym dziecięcą, bo musiałabym wrócić do dni mego dzieciństwa, by odnaleźć wspomnienie radości tak zwykłych, że dusza nie jest ich zdolna pomieścić. Od lat nie przeżywałam podobnego szczęścia. Miałam uczucie, jakby coś nowego zrodziło się w mej duszy, jakby po raz pierwszy dotknięto strun, pozostających dotąd w zapomnieniu” (Rękopis "C").

Było to niewątpliwie dotknięcie Ducha Świętego, który z taką intensywnością wprowadził w wibracje struny instrumentu doskonale przygotowanego na Jego działanie. Ta pierwsza reakcja dosięgła szczytu, gdy 30 maja 1896 roku zostanie jej dany drugi brat. Stało się to w dwa miesiące po wejściu w wielką noc wiary:

„Ufam, że dzięki łasce Bożej będę pożyteczna więcej niż dwom misjonarzom, a równocześnie nie zapomnę modlić się za wszystkich, nie wyłączając zwykłych księży, których posłannictwo jest równie trudne, jak misja apostołów pracujących nad nawracaniem niewiernych. Wreszcie, chcę

być córką Kościoła i modlić się w intencjach naszego Ojca św., wiedząc, że jego intencje obejmują cały świat".

Przymierzcie, jakie Teresa zawarła ze swymi braćmi misjonarzami, nie pozostawało wyłącznie na poziomie wzniosłych pragnień. Odtąd całe jej życie należy do nich. Dzięki tajemnicy świętych obcowania może każdego dnia oddawać im całe swe duchowe bogactwo: **"cokolwiek do mnie należy, jest własnością każdego z nich; doskonale wiem, że dobry Bóg jest zbyt dobry, by dzielić. Jest On tak bogaty, że daje bez miary wszystko, o cokolwiek Go proszę..."** (Rękopis "C")

Patronka misji

Echo tych wszystkich akcentów zdaje się brzmieć w Dekrecie Piusa XI, opublikowanym 14 grudnia 1927 roku i nadającym Teresie tytuł: "główniej Patronki wszystkich misjonarzy, mężczyzn i kobiet, oraz Misji na całym świecie, wraz ze św. Franciszkiem Ksawerym". Pomimo związłego stylu tego typu dokumentów, dekret Piusa XI zdaje się zawierać coś z tych intensywnych wibracji serca naszej Świętej. Zaczyna się on słowami:

"Quam laeto animo! Z jak wielką radością wierni przyjęli wiadomość o kanonizacji św. Teresy od Dzieciątka Jezus, poznajemy po ogromnym rozwoju nabożeństwa do tej Świętej na całym świecie. Nawet najdalsze rejony zamieszkałe przez pogan, nie są pozbawione tego deszczu róż, który Ona obiecała".

Niewątpliwie to poprzez łzy, poprzez skrajne cierpienie, poprzez to wszystko, co opisuje Guy Gaucher w „Agonii Teresy”, mała Święta realizowała swą misję, ale z jakim spokojem i radością! Daje sama o tym świadectwo w słowach skierowanych do Matki Agnieszki:

"Nie smuć się moją chorobą; widzisz przecież, jak Dobry Bóg mnie uszczęśliwia. Jestem ciągle radosna i zadowolona."

A do siostry Marii od Aniołów mówi:

"Na wielkie cierpienie odpowiadam uśmiechem".

Oto co wyjaśnia, na planie nadprzyrodzonym, niezwykłość zaangażowania misyjnego św. Teresy. Złączona z Chrystusem cierpiącym, kontynuuje w Kościele i w świecie swą rolę Misjonarki i Patronki wszystkich misji.

Plomienna miłość misyjna nie ograniczała się u niej tylko do wzniosłych pragnień. Prosta i praktyczna, wiedziała, że **"miłość udowadnia się czynami"**. Zabrała się więc do dzieła przemieniając najmniejsze swe czyny w akty miłości:

"Nie opuszczę żadnej okazji do ofiary, choćby najmniejszej, żadnego spojrzenia, żadnego słowa, wykorzystam najdrobniejsze nawet czyny, by je pełnić z miłości. Chcę cierpieć z miłości i cieszyć się z miłości" (Rękopis "B").

Czy to poezja? Być może, ale zrodzona u stóp krzyża. W jego cieniu odkrywa szybko, jak bardzo jest mała i niezdolna, jak nie dorasta do swych wielkich aspiracji:

"Jakże to być może, by dusza tak niedoskonała jak moja, pragnęła posiadać pełnię Miłości?... O Jezu, mój pierwszy, mój jedyny Przyjacielu, Ty, którego wyłącznie miłuję, odsłoń mi tę tajemnicę!... Dlaczego nie zachowujesz tych bezmiernych pragnień dla dusz wielkich, dla orłów szybujących w najwyższych przestworzach? Ja siebie uważam za małą ptaszynę... nie jestem orłem, mam jedynie orle oczy i serce" (Rękopis "B").

Oto, gdzie należy się doszukiwać przenikliwego spojrzenia tej Córki Kościoła, która i dziś wciąż obejmuje „pięć stron świata”, i której gorące serce ożywia zapal apostolski misjonarzy.



"Vie Theresienne"
tłumaczenie Siostry Karmelitanki Bose z Częstochowy,
Karmel 2/2001 Ernesto Mura OCD
w pracowni S. Marzeny

WIELCY ZIEMI SĄDECKIEJ Tadeusz Dłubacz - kapłan i żołnierz



Na świat przyszedł 11 grudnia 1946 roku w Moszczenicy Niżnej (gmina Stary Sącz), jako najstarszy z spośród pięciorga dzieci Janiny i Franciszka Dłubaczów. W wieku 20 lat wstąpił do Seminarium Duchownego w Tarnowie, a 30 maja 1971 roku przyjął święcenia kapłańskie. Sprawując kapłańską posługę zaszedł bardzo wysoko – funkcja kapelana prezydenta RP, czy też dyrektora

Caritas to tylko nieliczne z jego ziemskich zadań, które sprawował z wyjątkową sumiennością i pilnością.

Są na świecie miejsca, gdzie gwiazdy świecą jaśniej, a poziomki mają intensywniejszy aromat; miejsca, gdzie latem słoneczniki uśmiechają się z nas drewnianych płotów, a jesienią wiekowe drzewa zachwycają mozaiką barw; miejsca, gdzie sierpniowe żniwa są prawdziwym rytuałem, a zimą całe rodziny zasiadają w ciepłej izbie, by pobyć razem, odpocząć i nacieszyć się sobą nawzajem...

Właśnie w takim, jednym z nielicznych miejsc na świecie, pewnego grudniowego dnia urodził się Tadeusz Dłubacz. Skromny, ale pełen rodzinnego ciepła, miłości i serdeczności dom był prawdziwą przystanią, gdzie wychowywał się i dorastał.

To właśnie w Moszczenicy, w otoczeniu kochających rodziców i rodzeństwa młody Tadeusz poznawał barwy życia i świata. To właśnie w Moszczenicy, w drewnianym kościółku, czyniąc znak krzyża na piersiach rozpoczynał dialog z Bogiem. To właśnie w moszczenickiej podstawówce poznawał litery, uczył się zasad poprawnej pisowni, a także wzorów Pitagorasa i Talesa.

Po skończeniu szkoły podstawowej, młody Tadeusz zasiłił brać uczniowską starosądeckiego liceum. Wzorowy uczeń i serdeczny kolega szybko zyskał nowych przyjaciół i sympatie nauczycieli. Zawsze wesoły, a przede wszystkim autentyczny, szedł przez swe młode życie, kształtując w sobie ducha pilności, sumienności oraz przyjaźni. Kiedy więc w jego życiu pojawiły się pierwsze poważne pytania, wymagające przemyślanych decyzji, Tadeusz nie wahał się długo. A jak było naprawdę? Tego nikt z nas nie wie.... Pewne jest jedno, dwudziestoletni wówczas Tadeusz postanowił swoje życie poświęcić Bogu.

W 1964 roku Tadeusz Dłubacz wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie. W czasie studiów teologicznych z każdym dniem coraz mocniej utwierdzał się w przekonaniu, że droga, która obrał, jest właściwa. Służba Bogu i ludziom była potrzebą serca i duszy Tadeusza. Chwile spędzone przed tabernakulum dodawała Mu siłę i umacniały wiarę.

W latach 1965 – 1967, w związku z powołaniem do wojska, zmuszony był przerwać studia. Jako żołnierz służył w Pułku Zmechanizowanym w Bartoszycach, a następnie w Brygadzie Saperów w Szczecinie – Podjuchach.

30 maja 1971 roku, z rąk biskupa Jerzego Ablewicza przyjął święcenia kapłańskie. Swą kapłańską posługę sprawował z wyjątkową sumiennością i oddaniem. Kiedy stał przy Stole Pańskim, zamieniając Chleb w Ciało, a Wino w Krew, za każdym razem tak samo mocno i szczerze przeżywał Tajemnicę Przeistoczenia. To właśnie modlitwa, nieustające rozmowy z Bogiem były dla Niego siłą do podejmowania coraz to nowych wyzwań. Modlitwa, chwile spędzone na klęczkach przed tabernakulum stanowiły dla księdza Tadeusza siłę, wskazywały nadziei, wierze i miłości kierunek ziemskiej pielgrzymki.

Wyrazem tej dobrej, kapłańskiej pracy księdza Tadeusza Dłubacza były liczne zadania i funkcje, jakie Mu powierzono. Był wikariuszem w kilku parafiach naszej diecezji, gdzie przepracował 20 lat. Proboszczem w Sufczyńcu oraz w Dębicy, proboszczem Katedry Polowej w Warszawie, dziekanem Warszawskiego Okręgu Wojskowego i Garnizonu Warszawa oraz Instytucji Centralnych Ministerstwa Obrony Narodowej, kapelanem przy Urzędzie Prezydenta i Dyrektorem Ordynariatu Polowego.

Mysłą przewodnią pracy księdza pułkownika Tadeusza Dłubacz była służba Bogu i ojczyźnie, a szczególnie młodemu człowiekowi, który potrzebuje pomocy duchowej. W pracy cechował się zapałem i wielką energią działania. Podejmował wciąż nowe inicjatywy, do realizacji których wystarczyła Mu sutanna uboga.

Ksiądz Tadeusz Dłubacz był wspaniałym przykładem dobrego człowieka, duchownego i oficera. Wśród swoich współpracowników zaskarbił sobie szacunek i sympatię. Jego praca była nieustająca działalnością publiczną, która przejawiała się przede wszystkim w niesieniu pomocy potrzebującym. Wśród tych wszystkich rozległych zadań, ksiądz Tadeusz pełnił także funkcję dyrektora Caritas Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego – te jedyną instytucję charytatywną na świecie, działającą w strukturze wojska tworzył od postaw.

Zawsze był pierwszy tam, gdzie ktoś potrzebował pomocy. Osobiście organizował i konwojował transporty z pomocą humanitarną dla ludności w rejonie walk na Bałkanach, powodzianom w południowej Polsce w 1997 roku, na Zakarpaciu i na Ukrainie. Dostarczał dar najbardziej potrzebującym na Litwie i Białorusi. Za każdym razem, prócz materialnych darów, wioził ze sobą miłość. Miłość, która wzmacniała wiarę i rodziła nadzieję.

Z racji tego, że pochodził ze środowiska wiejskiego doskonale znał potrzeby dzieci i młodzieży z rodzin najuboższych. To właśnie dla nich założył ośrodek w Łomnej w Bieszczadach, gdzie setki najmłodszych każdego roku spędzało wspaniałe i owocujące w niezapomniane przygody wakacje. Patrząc na uśmiechnięte twarze tych dzieci, sam cieszył się ich radością.

Odszedł nagle 4 lipca 1999 roku w wieku 53 lat. Spoczywa na cmentarzu w Starym Sączu. Jego śmierć pozostawiła ogromną pustkę i ból w sercach rodziny, przyjaciół i znajomych. Po dziś dzień wszyscy, którzy zetknęli się z księdzem Dłubaczem przyznają, że szedł przez swe życie jak z oliwną gałązką, niosąc uśmiech, pokój i dobro. Obdarzał nim każdego kogo spotkał. Był człowiekiem gór, człowiekiem ambitnym, uparcie dążącym do wybranego celu. Pełnił wysokie stanowiska służbowe i jednocześnie był człowiekiem tolerancyjnym, bardzo wyczulonym na potrzeby bliźnich. W swym krótkim, ale jakże owocnym życiu „budował miłość w sercach ludzkich, a czego się dotknął wyrastało dzieło...”

Warto wiedzieć:

- Od 1978 roku ks. Tadeusz aktywnie był zaangażowany w działalność opozycyjnej „Solidarności Robotniczej i Wiejskiej”.
- Będąc proboszczem w parafii w Sufczyźnie, wybudował kościół parafialny, który znajduje się w albumie "Najpiękniejsze kościoły polskie", a potem także kościół w Dębicy.
- 1 czerwca 1991 roku podjął pracę w duszpasterstwie wojskowym - Biskup Polowy Sławoj Leszek Głódź mianował Go kapelanem w Ordynariacie Polowym Wojska Polskiego i proboszczem Katedry Polowej w Warszawie.
- 1 listopada 1991 roku objął również urząd Dziekana Warszawskiego Okręgu Wojskowego, a 15 sierpnia 1995 roku – po reorganizacji struktur wojskowych – urząd Dziekana Garnizonu Warszawa i Instytucji Centralnych Ministerstwa Obrony Narodowej.
- W roku 1992 został przez Stolicę Apostolską uhonorowany papieskim wyróżnieniem „Cappellano di Sua Santità” – Kapelan Jego Świątobliwości Ojca Świętego.
- Od 14 września 1995 roku był kapelanem przy Urzędzie Prezydenta RP.
- Prezydent RP 6 lipca 1999r., w uznaniu wybitnych zasług w działalności społecznej i charytatywnej odznaczył pośmiertnie ks. Tadeusza Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.
- Jego imię nosi Zespół Szkół w Sufczyźnie, Publiczne Gimnazjum w Birczy oraz od 19 czerwca 2007 roku także Szkoła Podstawowa w Moszczenicy.
- W dniach 21-22 września 2007 roku odbył się w Warszawie pierwszy zjazd szkół imieniem Księdza Prałata Pułkownika Tadeusza Dłubacza. Dzieci i młodzież z w/w szkół uczestniczyli m.in. we mszy świętej w Kaplicy Prezydenckiej sprawowanej przez kapelana prezydenta RP ks. Romana Indrzejczyka.

Sylwia Korona



Miesiąc październik – Różaniec Święty

Zapraszam wszystkich do udziału w nabożeństwach różańcowych.

W Gołkowicach codziennie o godz. 18.00
Msza Św. a po niej Różaniec.

Ks. Proboszcz K. Koszyk

PLAN NABOŻEŃSTW RÓŻAŃCOWYCH 2007

DATA/DZIEŃ TYG.	WSPOMNIENIE LITURGICZNE	PROWADZĄ
1.10.2007 PONIEDZIAŁEK	Św. Teresy od Dzieciątka Jezus	Siostry karmelitanki Dzieciątka Jezus
2.10.2007 WTOREK	Św. Aniołów Stróżów	DSM
3.10.2007 ŚRODA		Akcja Katolicka
4.10.2007 CZWARTEK	Św. Franciszka z Asyżu	DSM
5.10.2007 PIĄTEK	I piątek miesiąca Św. Siostry Faustyny	godz. 16.30 – PDMD Gołkowice godz. 18.00 – grupa apostołska
6.10.2007 SOBOTA	Św. Brunona	Róże Żywego Różańca dorosłych
7.10.2007 NIEDZIELA	Tydzień Miłosierdzia	Seniorzy
8.10.2007 PONIEDZIAŁEK		Gimnazjum JP II
9.10.2007 WTOREK	Bł. Wincentego Kadłubka	Kandydaci do bierzmowania
10.10.2007 ŚRODA	Bł. M. Angeli Truskowskiej	DSM
11.10.2007 CZWARTEK		Lektorzy
12.10.2007 PIĄTEK	Bł. Jana Beyzyma	Caritas
13.10.2007 SOBOTA	Bł. Honorata Koźmińskiego	Koło Radia Maryja
14.10.2007 NIEDZIELA	Dzień Papieski	Nauczyciele
15.10.2007 PONIEDZIAŁEK	Św. Teresy z Avila	DSM
16.10.2007 WTOREK	Św. Jadwigi Śląskiej	Gimnazjum JP II
17.10.2007 ŚRODA	Św. Ignacego Antiocheńskiego	DSM
18.10.2007 CZWARTEK	Św. Łukasza – Dzień Służby Zdrowia	Służba Zdrowia
19.10.2007 PIĄTEK	Rocz. śmierci ks. J. Popiełuszki	Świecki Zakon karmelitański
20.10.2007 SOBOTA	Św. Jana Kantego	DSM
21.10.2007 NIEDZIELA	Światowy Dzień Misyjny	PDMD - Skrudzina
22.10.2007 PONIEDZIAŁEK	Tydzień Misyjny	PDMD - Skrudzina
23.10.2007 WTOREK	Św. Jana Kapistrana	PDMD - Skrudzina
24.10.2007 ŚRODA	Św. Antoniego M. Claret	PDMD - Skrudzina
25.10.2007 CZWARTEK		PDMD - Skrudzina
26.10.2007 PIĄTEK		PDMD - Skrudzina
27.10.2007 SOBOTA		PDMD - Skrudzina
28.10.2007 NIEDZIELA	Rocznica poświęcenia kościoła	Szafarze Eucharystii
29.10.2007 PONIEDZIAŁEK		Dzieci z przedszkola
30.10.2007 WTOREK		Ministranci
31.10.2007 ŚRODA		Strażacy

Redakcja: Ks. Proboszcz Kazimierz Koszyk, Sylwia Korona,
Anna i Grzegorz Gorczowscy,
Parafia pw. Świętego Antoniego Padewskiego Gołkowice Górne 41,
33 – 388 Gołkowice Dolne
e-mail: kkoszyk@tarnow.opoka.org.pl
Strona internetowa parafii: www.golkowice.tarnow.opoka.org.pl